Należytość pocztową uiszczono gotówką

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 51. Kraków-Lwów, dnia 20 grudnia 1931 r. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Likwidacja!

Prasa codzienna donosi o wciąż nowych bankructwach, likwidacjach starych, solidnych firm, poważnych przedsiębiorstw. — Upadłości te idą w setki i tysiące.

Już nawet sanacyjny „Dziennik Poznański“ załamuje ręce, dzwoni na alarm: „Nasz majątek narodowy, t. zn. suma majątków wszystkich obywateli razem — skurczył się przynajmniej o dwie trzecie i stanowi obecnie zaledwie 30 proc. tego, z czem zaczęliśmy w roku 1918—1920 gospodarować“. Wzrastające wciąż zubożenie społeczeństwa, obniżanie poziomu życia, cywilizacji, czyni ludzi zbyt ubogimi, by „mogli mieć cnoty“.

Jakkolwiek ta likwidacja majątku narodowego i skromnych zasobów społeczeństwa czyni z Polski prawdziwy padoł łez, znoju i nędzy, a z obywateli „gołych, świętych tureckich“, to jednak ta materjalna, majątkowa likwidacja nie jest tak straszną jak likwidacja obywatela, likwidacja człowieka w Polsce, jako, że „narodu duch zatruty, to dopiero bolów ból“.

Odbywa się **proces brzeski.**

Jeśli kto dotąd nie wiedział, co to jest t. zw. „system pomajowy“, po przeczytaniu zeznań Prezesów Sądu Najwyższego **Seydy i Mogilnickiego, Ks. Panasia,** redaktora **Kwiecińskiego,** posłów **Rybarskiego, Wrony, Pawłowskiego i tylu innych,** dowiedział się i nigdy nie zapomni.

Likwidacja przeciwników przy pomocy każdego środka, który prowadzi do celu, jednanie zwolenników przez likwidację w obywatelach obywatela, w człowieku człowieka.

Odbyły się wybory uzupełniające w okręgu przemyskim. W przeddzień wyborów nauczycielstwo z urzędu wpychało dzieciom szkolnym numerka z jedynką i numera „Przyjaciela Ludu“, udowadniając po raz nie wiem który, że stoi posłusznie na usługi i wysługi „jedynki“, bez względu na to, kto figuruje na liście Be-Be i bez względu na rodzaj i jakość żądanych wysług.

Jak tacy agitatorzy wychowają młodzież na obywateli, mających godność i ceniących ją w sobie i drugich?

Zamiast na drzwiach naszych zakładów wyryć złotemi literami: **„dużym bądź“,** praktykuje się hasło **„schyl się“, „padnij“,** bo pokorne i posłuszne ciele dwie krowy ssie.

A wszakżeż „młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały“. Jeśli prawdą jest twierdzenie poety „że

nasz naród jak lawa,
z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa —
lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi“,

nie mniejszą jest prawdą — że zaborcy ziębili tę lawę przez sto przeszło lat i ostudzili.

Któż teraz idzie za wołaniem wieszcza:

„Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi“?

Plwa się,ale na ogień, żeby zagasić, przytłumić.

Co Polsce grozi, gdy to wyziębianie ognia potrwa dłużej?

Będzie można niestety powtórzyć za tymże wieszczem:

„O biedny ludu!
Za cóż łza mi płynie
I serce bije, myśląc o twym czynie?
Ach żal mi ciebie, biedny Słowianinie!
Biedny narodzie! Żal mi twojej doli
Jeden znasz tylko heroizm niewoli“.

Heroizm niewoli, czyli bohaterstwo (!) niewoli, uległość, pokorę, trwanie w niewoli, która psu jest zasługą, człowiekowi hańbą, a narodowi zgubą.

J. B.

„Wystrzelałbym opozycjonistów jak wściekłych psów“.

Było to w czasie akcji wyborczej przy wyborach uzupełniających w okręgu przemyskim. W Brzozowie, w restauracji p. Korabia, siedzieli przy szklance herbaty poseł Stachnik i kandydat Stronnictwa ludowego p. **Wiktor Prorok,** tuż obok poseł **Jurczyk** z B. B. oraz komisarz **Bochdak** z Brzozowa. Ci dwaj ostatni piorunowali na działaczy opozycyjnych, którzy wszędzie są przez ludność serdecznie przyjmowani, natomiast B. B. wszędzie spotyka zarzut lekkomyślnej gospodarki, która doprowadziła do strasznej nędzy całe społeczeństwo.

W pewnym momencie wstaje komisarz Bochdak, i uderzając się mocno w piersi, głosem podniesionym woła: **„gdybym był rządem, przysięgam panu, tobym agitatorów opozycyjnych postawił pod słupem i wystrzelał jak wściekłych psów“, „bo psa, gdy się wściekunie, to się izoluje i strzela“.**

Komentarze zbyteczne.

Dziennik genewski o procesie brzeskim.

„Journal de Geneve“, stojący blisko sekretarjatu Ligi Narodów, podał w numerze z dnia 22 listopada jako wielką sensację te szczegóły zeznań gen. Kukiela, które uległy konfiskacie.

—oOo—

Wyrazy hołdu dla b. więźniów brzeskich.

W dalszym ciągu do więźniów brzeskich, — w szczególności do ludowców, nadchodzą depesze i listy od organizacyj i poszczególnych osób pod adresem Sądu Okręgowego w Warszawie (ul. Miodowa 15).

Na ręce posła **Dra Władysława Kiernika** nadeszły ostatnio listy:

z Zarządu Powiatowego S. L. w Rudkach z gmin Targowisko, Zbydniów, Chodenice (pow. Bochnia),

z gmin: **Mała Wieś, Zabawa** (pow. Wieliczka),

z **Sowlin i Rybia Starego** (pow. Limanowa) oraz z **Zakopanego.**

—000—

Mussolini przeciw Traktatowi wersalskiemu.

„Neue Freie Presse“ umieściła artykuł Mussoliniego, w którym dyktator włoski nawiązując do podróży Grandiego do Stanów Zjednoczonych omawia stanowisko Włoch wobec kryzysu i kwestji rozbrojenia. Mussolini podkreśla, że najważniejszem zagadnieniem doby obecnej jest pokój i rozbrojenie. Te dwa problemy wymagają współpracy wszystkich rządów. Grandi pojechał do Waszyngtonu, aby prezydentowi Hooverowi wyjaśnić stanowisko Włoch i ich dążności pokojowe. Rozbrojenie w rozmiarach zalecanych przez Amerykę jest zasadniczym warunkiem odbudowy gospodarczej świata. Włochy skłonne są zgodzić się na dalsze przedłużenie rocznego zawieszenia zbrojeń. W dalszym ciągu Mussolini pisze, że taktat wersalski, jaki ciąży nad Europą, tamuje wszelki postęp. Ale zanim będzie można przystąpić do rewizji tego traktatu, wszelkie wysiłki powinny być skierowane w kierunku wypracowania planu umożliwiającego zmniejszenie wydatków wojskowych, dających się dotkliwie we znaki wszystkim prawie państwom“.

Kto jest za rewizją traktatu wersalskiego gotuje światu wojnę, choćby jak najpiękniej deklamował o pokoju i rozbrojeniu.

—000—

PROTESTY PRZECIW WYBOROM PRZEMYSKIM. Na ręce przewodniczącego Okręgowej komisji wyborczej wpłynęły trzy protesty, a to listy Nr. 4 (Stronnictwo Narodowe), Nr. 7 (Centrolew), Nr. 11 (Ukraińcy) przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu przemyskim.

KONFISKATA KSIĄŻKI O PROCESIE BRZESKIM. W Warszawie skonfiskowano książkę o procesie brzeskim, którą wydał adwokat Hofmokl-Ostrowski.

ZNIESIENIE PIĘCIU POWIATÓW WOJ. KRAKOWSKIEGO. Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie zniesienia pięciu powiatów na terenie woj. krakowskiego. Będą zniesione powiaty: **wielicki, makowski, grybowski, pilzneński i oświęcimski.**

MASOWE REDUKCJE NA ŚLĄSKU. Huta Królewska w Katowicach redukuje 500 robotników. Fabryka kotłów „W. Fitzner“ w Siemianowicach redukuje część personalu i ogranicza czas pracy do trzech dni w tygodniu. Stalownia w Hucie Laury w Siemianowicach ma być unieruchomiona. Straci pracę 170 robotników.

—000—

Dobijanie drobnego rolnictwa.

Najważniejszym dochodem wsi, czy jak się to mówi, skarbonką chłopską, to prosie. Bogatszy, czy ubogi chłop chowa świnię i od ust nieraz odejmuje, dziecku mleka nie da a do chlewika niesie, aby wychować i mieć na opądki domowe w jesieni. Bo zima ta macocha ubogiej ludności, ma swoje wymogi. Dzieci by do szkoły okryć, wszelkie podatki i daniny popłacić, opał kupić, domowników przyodziać i dziesiątki innych wydatków pokryć. Tymczasem hodowlę tę uprawia się dziś z przyzwyczajenia bez dochodu, a z wielką stratą, bo musi się sprzedawać po 50 do 70 gr. za 1 klgr. wagi, dzięki specjalnej opiece nad rolnictwem. Ale jakiś poczciwy jedenkarz z rodzaju przemądrzałych Arcimowiczów odpowie: „a cóż ty durny chłopie żądasz od Rządu, przecież Rząd kupcem nie jest?“ Takiego więc mądralę odsyłam do „Przewodnika gospodarskiego“, centralnego organu Kółek rolniczych z dn. 5 kwietnia 1931, Nr. 14, wychodzącego w Warszawie pod specjalną opieką i redakcją sanacji, gdzie wyraźnie jest napisane na stronie 491 pod tytułem: **Stawki celne przy wywozie trzody.** „**W dniu 26 kwietnia 1931 r. wchodzi w życie rozporządzenie, zmieniające pozycję 257 i 258 taryfy celnej.**

W pozycji 257 taryfy celnej trzoda chlewna żywa i bita wywożona w sztukach całych, opłaca 60 zł. cła od 100 klgr., od połówki 30 zł. Trzoda chlewna zarodowa, wywożona przez hodowców oraz organizacje hodowlane za zaświadczeniami Ministerstwa rolnictwa — bez cła“.

I już w tej zmianie taryfy celnej mieści się duża część dobijania chłopów.

O te 60 zł. na sztuce 100 kilowej płaci kupiec mniej hodowcy, a gdy się weźmie na uwagę jeszcze i to, że jedynka w roku 1927 przeprowadziła w Sejmie ustawę o Syndykacie eksportowym świń, na mocy której cały kraj podzielony został na rejony, a dla każdego rejonu ustanowiony został jeden kupiec, czyli komisjoner i taki jeden pan, nie mając żadnej konkurencji, bo innemu kupcowi nie wolno już tam kupować, jest panem sytuacji i dyktuje sobie ceny jak mu się podoba — to to jest prawdziwe dobijanie chłopa.

A więc Rząd nie kupiec, to prawda, ale gdyby Rząd miał zrozumienie dla chłopa, zniósł Syndykat eksportowy, zniósł cło wywozowe, to chłop za swoją świnię odrazu dostałby więcej jak drugie tyle, co dziś dostaje.

Ale niestety tego zrozumienia dla chłopów nie ma, natomiast z nowej taryfy celnej korzystają obszarnicy, bo trzoda zarodowa może być wywożona bez cła, a chlewnie zarodowe mają tylko obszarnicy i to niemal wszyscy. A więc jedni się tuczą krwawicą chłopską, jak kupcy, inni cieszą się opieką celną, a chłop usycha i głowa mu bieleje jeszcze w młodem wieku z troski, co począć. Świnie chowa za darmo, jakko 7—8 gr., mleczarstwo dobił spadek angielskiego funta szterlinga, a tu by trzeba żyć, bo trudno umierać, gdyż niewiadomo, jak to tam w tem niebie, czy i tam sanacja nie zasiadła. Więc na wsi nędza, rozpacz ogarnia każdego, pożyczki nie dostanie nigdzie, bo jak twierdzi Państwowy Instytut dla badania konjunktur, że „gdyby się udało przywrócić zaufanie, co do przyszłego kształtowania się wewnętrznych stosunków politycznych i gospodarczych, wówczas automatycznie zostałyby stworzone warunki pewnej poprawy konjunktury, wtedy bowiem, powróciłyby do obiegu kapitały pochowane, lub wywiezione zagranicę“.

O tak, gdyby to zaufanie powróciło, ale ono nie wraca i nikt nie wie, co jutro będzie i to jest zabójcze dla społeczeństwa. Gdzie spojrzeć kryzys, stagnacja, bankructwa, licytacje, a znikąd nadziei na poprawę.

Prawda — minister skarbu Pilsudski, na posiedzeniu Sejmu w dniu 6 kwietnia b. r. w swojem przemówieniu między innemi powiedział: „Zapewne będą stawiane zarzuty, że budżet jest nierealny, gdyż konjunktura się pogarsza. Nie przeczę, że tak jest w wielu dziedzinach, **ale za to np. w rolnictwie konjunktura się poprawia. Stan jego jeszcze nie jest wprawdzie dobry, ale ceny się podnoszą**“.

A więc cieszcie się chłopy bo ceny się podnoszą, tylko gdzie, to niewiadomo, bo u nas jeszcze w lecie wartała krowa 200 zł. a dziś ta sama warta 100 zł. I doprawdy jak człowiek to czyta, to już nie śmiech, ani złość, ale głęboki żal człowieka przejmuje, że tak poważny człowiek, jak p. J. Pilsudski podobne twierdzenie wygłasza. A cóż się dopiero dziwić jakiemuś tam Arcimowiczowi, który w jedynkowej gazecie „Kurjerze Wileńskim“ napisał, że głupstwem by było ratować wieś jakiemiś specjalnemi sposobami od skutków dzisiejszego kryzysu.

Wieś pragnie wódki i pieniędzy dla wypychania pończoch i garnków chowanych w zapieckach i t. d.

Oto tak sądzą o nas jedynkarze, ale jak przychodzą wybory, liżą się do nas a chłopy, ha te nieszczęśliwe chłopy za te poniżenia i kpiny, dają jeszcze swe głosy, ale dają już tylko lizunie i gesefciarze a i tych jest niewiele.

Nędza dzisiejsza otwiera oczy wszystkim.

Andrzej Pluta.

O monarchję w Polsce.

LIST SENATORA MOTZA.

W czasie swoich zeznań w procesie brzeskim oświadczył **p. Thugutt**, że senator **Motz** rozmawiał z pułkownikiem **Sławkiem na temat** monarchji w Polsce. P. Sławek wypowiedział się wtedy za wprowadzeniem ustroju monarchistycznego w Polsce, nie z powodu zamiłowania do tej formy rządów, ale jako środka do zgniecenia opozycji. Obecnie ogłosił senator Motz oświadczenie, w którem wyjaśnia sprawę. Senator Motz pisze między innemi:

„**P. Walery Sławek przy obiedzie w obecności dwóch osób w dwugodzinnym prawie monologu wyłożył mi utajone cele. Polska, aby się stała silnem mocarstwem musi scalić możliwie najsilniej składające ją dzielnice. Łączność nie może być osiągnięta przy obecnym republikańskim ustroju. Niezbędny jest jakiś symbol, skupiający obok siebie różnorodne elementy z jakich składa się nasze państwo. Symbolem takim może być tylko monarchja. Dlatego też nasza wewnętrzna polityka ustawiona jest na wprowadzenie monarchji przez złamanie wszelkiej opozycji i opanowanie całej administracji, a nawet społecznej machiny państwowej. Trzy drogi prowadzą do monarchji. P. Walery Sławek zastanawiał się długo nad trzecią drogą, która jest pewna i doprowadzi do zamierzonego celu. Jest ona oparta na opanowaniu za wszelką cenę parlamentu**“.

W końcu swego listu pisze senator Motz, że w tę zakulisową politykę wtajemniczony jest również książę Janusz Radziwiłł i że w związku z tem wtajemniczeniem pozostawać musi pewna jego formułka o Brześciu jako o konieczności dziejowej.

———o-o-o———

Episkopat Polski przeciw nowemu kodeksowi karnemu.

Wszyscy **biskupi polscy z kardynałem Kakowskim i Hlondem na czele ogłosili protest przeciw projektowi kodeksu karnego**, opracowanemu przez Komisję kodyfikacyjną.

W projekcie tym, znajduje się artykuł 231: „Niema przestępstwa z art. 229 i 230 (spędzanie płodu), jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, jej ciężkie położenie materjalne, dobro rodziny lub ważny interes społeczny“.

———X———

Niezwykła „poradnia“.

„Warszawska Informacja Prasowa“ (W. I. P.), instytucja kierowana przez Żydów, donosi:

„Komisarjat rządu udzielił zezwolenia na utworzenie pierwszej w Polsce poradni zapobiegania ciąży. Komisarjat rządu zasięgnął w tej mierze opinji władz wyższych, które nie wyraziły objekcyj przeciwko powstaniu tej nowej placówki. Organizatorzy tej poradni, mającej na celu regulację urodzin, zamierzają utworzyć także filje poradni na prowincji“.

A więc — pisze „Kurjer Pozn.“ — za zgodą warszawskiego komisarjatu rządu i wyższych władz państwowych, czyli ministerstwa spraw wewnętrznych, powstaje w Warszawie „poradnia zapobiegania ciąży“, której celem jest „regulacja urodzin“ i wkrótce „poradnia“ ta będzie zapomocą swych filij w całem państwie polskiem „regulowała urodziny“!

I w tej przeto dziedzinie doczekaliśmy się „radosnej twórczości“, polegającej na „regulacji urodzin“, czyli — w praktyce — na masowem zapobieganiu ciąży, a może... i na czemś więcej jeszcze.

———X———

Echa wyborów w okręgu przemyskim.

Stronnictwa wchodzące w skład **Centrolewu** i Klub Narodowy złożyły wniosek nagły **z powodu nadużyć przy wyborach uzupełniających do Sejmu** w okręgu Przemyśl.

Wnioskodawcy domagają się wybrania komisji specjalnej, złożonej z przedstawicieli klubów poselskich dla zbadania tych nadużyć.

———X———

Śluby i rozwody

w projektowanem prawie małżeńskiem.

Komisja kodyfikacyjna **opracowała już nowy** projekt polskiego **prawa małżeńskiego.**

Projekt przewiduje **obok ślubów kościelnych — śluby cywilne.**

Art. 25 postanawia: **ślub może być zawarty** przed którymkolwiek urzędnikiem stanu cywilnego Rzeczypospolitej Polskiej, albo przed duszpasterzem uznanego w Polsce wyznania, do którego należy jedno z narzeczonych.

W ten sposób w przyszłości ślub cywilny będzie miał takie same znaczenie jak ślub kościelny. Po zawarciu ślubu kościelnego protokół ślubu musi być złożony urzędnikowi stanu cywilnego.

Projekt nowej ustawy małżeńskiej przewiduje także **rozwody.** Rozróżnia przytem postępowanie rozwodowe w małżeństwach bezdzietnych od rozwodów małżeństw posiadających dzieci.

W przypadku małżeństwa bezdzietnego projekt postanawia (art. 54):

„Małżonkowie w wieku powyżej 25 lat, **nie mający wspólnie małoletniego potomstwa**, mogą za obopólną zgodą po trzech latach trwania małżeństwa, wystąpić do sądu z prośbą o rozłączenie (separację) **bez podania powodów.**

Art. 55 i 56. Sąd wezwie ich i po wyjaśnieniu prawnych skutków spyta, czy trwają w zamiarze i jeżeli tak, postanowi **rozłączenie na jeden rok** i orzeknie, po wysłuchaniu wniosków małżonków, w sprawie ich zamieszkania oraz ciężarów utrzymania.

Ar.t 57. Jeżeli po roku potwierdzą, to sąd orzeknie rozłączenie na czas nieograniczony, nie uznając winy żadnego z małżonków.

Po trzech latach, ewentualnie wedle uznania sądu wcześniej, **rozłączenie to może przejść w rozwód**, anulując zupełnie małżeństwo.

W przypadkach małżeństw, **posiadających dzieci**, sąd może postanowić rozłączenie na żądanie jednego z małżonków, jeżeli uzna, że wzgląd na dobro małoletnich dzieci nie stoi temu na przeszkodzie, oraz jeżeli stwierdzi trwały rozkład pożycia. Powodami takiemi są: cudzołóstwo (w pewnych określonych warunkach), odmowa środków utrzymania, więzienie wyżej lat pięciu lub hańbiące przestępstwo, zajęcie hańbiące, pijaństwo, weneryczne choroby w stadjum zaraźliwem, choroba umysłowa i niemoc płciowa bez względu na czas jej powstania.

Sąd orzeka rozłączenie na czas nieograniczony i ustala, czy i która ze stron ponosi winę. Rozłączeni nie mogą wstępować w nowy związek małżeński za życia drugiego małżonka. Po upływie 3 lat (albo i wcześniej) od uznania małżeństwa za rozłączone, sąd na żądanie jednego z małżonków orzeka zamianę rozłączenia na rozwód, przez co małżeństwo ustaje. Sąd może jednak na żądanie drugiego małżonka odmówić zamiany na rozwód, jeżeli uzna, że dobro małoletnich dzieci stoi temu na przeszkodzie.

Osoba rozwiedziona może wstąpić w nowy związek małżeński.

Żona wraca do nazwiska panieńskiego; jeżeli ma małoletnie dzieci, noszące nazwisko męża, sąd może jej przyznać zachowanie nazwiska nabytego przez małżeństwo.

Nowa ustawa małżeńska znosi uprzywilejowane stanowisko męża w małżeństwie, stanowiąc zupełną równość praw i obowiązków obojga małżonków.

Każdy z małżonków obowiązany jest przyczyniać się wedle swej możności do ponoszenia ciężarów utrzymania rodziny. Mąż i żona mają równe prawa i równe obowiązki wobec dzieci oraz wspólnie sprawują władzę rodzicielską.

———000———

Opinja Katolickiej Agencji Prasowej

Katolicka Agencja Prasowa w biuletynie z dnia 27 ub. m. (nr. 245) tak się wypowiada o nowym projekcie prawa małżeńskiego:

„Polski projekt prawa małżeńskiego **poszedł** tak daleko, jak żadne z ustawodawstw w **krajach** cywilizowanych, zwłaszcza o ile chodzi o **ułatwienie rozwodów.** Pod tym względem od **polskiego projektu niewiele liberalniejszem jest ustawodawstwo małżeńskie sowieckie.**

Dla nikogo nie może być **złudzeń, ile niebezpieczeństw dla życia rodzinnego, społecznego i państwowego zawiera projekt prawa małżeńskiego w tej formie, jak został opracowany przez komisję kodyfikacyjną.**

Dlatego projekt komisji, **mimo, że jeszcze nie był znany szerokiemu ogółowi, spotkał się z ostrą krytyką ogromnej większości opinji i prasy polskiej. Projekt ten, jako niezgodny z zasadami katolickiemi i szkodliwy dla państwa, nie może stać się prawem małżeńskiem Rzeczypospolitej Polskiej**“.

Uchwalenie względnie odrzucenie powyższego projektu zależy od klubu Bc-Be. Od czegoż ks. Czuj? on nie dopuści do uchwalenia bezbożnego projektu.

Też „dobroczyńca“ ludu.

Był sobie pewien pan w powiecie bialskim (województwo krakowskie) o ślicznie arcyszlachecko brzmiącem nazwisku, zatrudniony w Okr. Tow. Roln. w Białej w charakterze kierownika Biura, a którego poczciwi ludzie tytułowali panem „inżynierem“, „inspektorem“, „naczelnikiem“ i Bóg wie jak„ my jeszcze dodamy, pan z dziada, pradziada herbu „Orła“. Ten to „dobroczyńca“ ludu, rozbijający się autem samorządowem i innemi taksówkami, oczywiście sanator po mieczu (od urodzenia, a jakże?!), ogromnie „pracował“ dzielnie nad podniesieniem kultury rolnej wsi powiatu bialskiego. Ile biedaczek nocy nie przespał przytem, no to już trudno cyfrowo to wyrazić. W każdym razie nie przespał i to dla „dobra“ powiatu. Na ilu on to zakończeniach kursów przeróżnych się namęczył, natańczył, no to już nie nasza, lecz jego rzecz. To tylko tak nawiasem wspomnieliśmy. Bo cóż on temu winien, że tak bardzo lubiał się bawić, ale przecież także dla „dobra“ powiatu. A że tam czasem zatrzymał pożyczkę jakiemuś „nieprawomyślnemu“ rolnikowi z opozycji, no to przecież głupstwo, boć każdy wie, że robił to nietylko dla dobra powiatu, ale także dla „dobra“ państwa!! Nic też dziwnego, że za tak wszechstronną pracę spotkała tego „dobroczyńcę“ ludu, który ponoć Orłowskim się nazywał, przynajmniej taka nagroda w postaci niżej przytoczonych „krakowiaków“, ułożonych przez nauczycielkę, a więc wychowawczynię, a odśpiewanych w lutym b. r. przez Koło Młodzieży przy M. T. R. w Bestwinie z okazji zakończenia kursu gotowania czy kroju i szycia, na którem oczywiście i nasz „dobroczyńca“ także był„ będąc centralną figurą całej tej uroczystości. Przeczytajmy uważnie te „krakowiaki“. zresztą bardzo podobne do różnych „dożynkowych krakowiaków“, śpiewanych panom starostom przez różne Koła Młodzieży sanacyjne.

„Panu Orłowskiemu najpierw dziękujemy,
Potem do zabawy poprosić Go śmiemy, oj dana.
„Dziękujemy Tobie za Twoje starania,
Za Twoje wysiłki, za Twoje żądania, oj dana.
„Niech Ci Bóg Najwyższy zsyła łaski z nieba,
Takich ludzi jak Ty na świecie potrzeba, oj dana.
„Nie zaznaj w swem życiu co to jest cierpienie,
Niech będzie owocne stałe Twe mówienie, oj dana.
„Dużo Ty w powiecie czynisz i zabiegasz,
Dla wszystkich w powiecie czułe swe serce masz,
oj dana“.

Prawda, jakie to „piękne, głębokie i rozczulające“. Minęło od tego gloryfikowania w „krakowiakach“ grubego „dobroczyńcy“ ludu blisko pół roku. Aż tu ten, który lubiał także dużo i stale mówić dla „dobra“ powiatu, na skutek wykrycia popełnionych przez niego nadużyć finansowych, sięgających sumy około 35.000 zł., został przyaresztowany.

Ale nie na tem koniec. Jako, że „dla wszystkich w powiecie czułe swe serce miał“, postarał się przed tem o weksle z żyrami chłopskiemi, a naciągnąwszy w ten sposób sporo rolników, którzy mu zaufali, zostawił im pamiątkę na całe życie w postaci... wykupna weksli. Przyczem nie trzeba zapominać, że wszystko to robił pan „inspektor“ dla „dobra powiatu“. I „takich ludzi na świecie potrzeba!“

I pan ten „pracował“ nawet „nad młodzieżą!“ Podobno jeszcze niektóre Koła Młodzieży M. T. R. w powiecie bialskim płaczą, że jeszcze do tej pory nie otrzymały powiatowych nagród konkursowych, przyznanych im zeszłego roku. Wiele też jest tatakich kołowczyń i kołowców, co to pobrali materjały konkursowe i popłacili je, gdy tymczasem, skoro „pana inspektora“ aresztowano i to naprawdę dla dobra powiatu, otrzymali ponownie wezwania do zapłacenia zapłaconych już materjałów konkursowych.

I to ma być praca dla dobra rolników! Panowie tacy chcą „podnosić“ wieś pod względem gospodarczym, społecznym, oświatowym, no i powiedzmy także sanacyjnym, sami będąc pospolitymi złodziejami (nie defraudantami) grosza publicznego, przez chłopów krwawo zapracowanego.

Wieś wtedy będzie silną i zdrową, gdy zdoła otrząsnąć się z takich i tym podobnych „dobrodziejów“ ludu. **El.**

W sprawie urządzania plebiscytów antialkoholowych.

Na zapytania licznych gmin w sprawie **urządzenia nowych i rewizji (odnowienia) dawniejszych uchwał plebiscytowych** Sekcja Przeciwalkoholowa „Ligi Zdrowia“ podaje do wiadomości, że z końcem listopada b. r. starostwa otrzymały okólnik z województwa z przypomnieniem, że rozporządzenie wykonawcze do ustawy przeciwalkoholowej, czyli objaśnienia o przeprowadzaniu plebiscytu, **ukazało się w Dz. U. R. P. Nr. 73 ex 1931.**

Wobec tego gminy mogą już przystąpić z urzędu do rewizji poprzednich uchwał o zakazie sprzedaży napojów alkoholowych, powziętych na zasadzie postanowień ustawy z 23 kwietnia 1920 (Dz. U. R. P. Nr. 35 ex 1922 poz. 299).

Jak się przeprowadza plebiscyt?

Zarząd gminy większością głosów (przyczem musi być obecnych dwie trzecie członków Zarządu) uchwala przeprowadzenie plebiscytu w gminie. Gdzie Rada gminna jest przeciwną usunięciu karczmy, musi ona zarządzić plebiscyt na pisemne żądanie **jednej dziesiątej części mieszkańców gminy**, mających czynne prawo wyborcze do Sejmu (zamieszkałych w gminie przynajmniej od pół roku). Zarząd po zbadaniu legalności tego żądania, zawiadamia starostwo **do 14 dni** i w tym czasie sporządza listy wyborców, poczem zarządza termin głosowania, najdalej w ciągu **4 tygodni** od daty przedstawionego żądania.

Głosowanie odbywa się **w dzień świąteczny od 9 rano do 9 wieczór, tajnie, kartką z napisem „zakaz“ lub „sprzedaż“.** Do przeprowadzenia plebiscytu musi głosować przynajmniej połowa uprawnionych w gminie do głosu.

Wszystkie zainteresowane gminy (Rady gminne) powinny jeszcze **przed dniem 17 grudnia przystąpić do odnowienia zapadłych uchwał w sprawie plebiscytu** — a w każdym razie **do wyznaczenia przynajmniej w tym czasie terminu głosowania powszechnego (plebiscytu).** O wszelkich ewent. przeszkodach należy natychmiast zawiadomić Sekcję, która w każdym poszczególnym wypadku sprawą gorliwie się zajmie, udzieli potrzebnych wskazówek i rad, a w razie potrzeby sporządzi odpowiednie rekursy względnie zażalenia.

Bliższe szczegóły podaje broszura, zawierająca ustawę przeciwalkoholową i rozporządzenie wykonawcze do powyższej ustawy. Do nabycia w cenie 40 gr. (łącznie z opłatą pocztową) w Sekcji Przeciwalkoholowej w Krakowie, **ul. Czarnowiejska Nr. 1**, po nadesłaniu kwoty w znaczkach.

———o-0-o———

SPIS LUDNOŚCI WE FRANCJI dał następujące wyniki: 38.944.000 Francuzów i 2,090.923 cudzoziemców. Poprzedni spis ludności sporządzony w r. 1926 wykazał 38,248.255 Francuzów i 2,495.642 cudzoziemców.

Wiadomości ze świata.

Doniosłe wydarzenia w Rzeszy.

Niemcy stoją w obliczu doniosłych wypadków. **Partja faszystowska Hitlera** rośnie niesłychanie w siłę, wysuwając się na czoło życia politycznego, jako siła realna. Większość niezadowolona z obecnych stosunków politycznych i gospodarczych przeważnie się tam gromadzi. Z drugiej strony rząd Rzeszy walczy z wielkiemi trudnościami, tak politycznemi, jak i gospodarczemi. Celem ratowania równowagi budżetowej szef rządu, czyli kanclerz, **Bruenning** przedstawił prezydentowi Hindenburgowi nowy dekret. Postanowienia dekretu dadzą się ująć w następujących punktach:

1) Uposażenie urzędników i funkcjonarjuszy państwowych zostają zmniejszone o 10 proc. Obniżka wejdzie w życie prawdopodobnie 1-go stycznia 1932 r.

2) Ceny na węgiel, żelazo, nawozy, materjały budowlane i artykuły sztandartowe zmniejszone będą o 20—30 procent.

3) Taryfy kolejowe, towarowe ulegają zniżce o 25 procent.

4) Dekret zezwala na wprowadzenie zniżek płac robotniczych w przemyśle pod warunkiem, aby zniżki te nie przekraczały wysokości płac przed 10 stycznia 1927 r.

5) Czynsz mieszkaniowy zredukowany jest w starych domach o 10 proc., w nowych domach o 15 procent.

6) Podatek obrotowy ulega zwiększeniu z 0,75 proc. na 2 proc. z wyjątkiem ważnych artykułów żywnościowych — zboże, mąka i chleb. Wprowadzony zostaje 10 proc. podatek od kuponów przy papierach stałego oprocentowania.

7) Stopa procentowa ulegnie zmniejszeniu o jedną czwartą.

Druga część dekretu obejmuje przepisy zatytułowane „Ochrona spokoju wewnętrznego“. Dekret ten wprowadza zawieszenie walk politycznych na czas przedświąteczny i świąteczny zakazuje noszenia mundurów przez bojówki partyjne.

W NIEMCZECH hitlerowcy dążą do objęcia władzy. Przywódca ich Hitler udzielił wywiadu przedstawicielom pism angielskich i amerykańskich, z którego wynika, że młodzi Niemcy nie są odpowiedzialni za układy pokojowe, bo oni ich nie zawierali.

HITLER A POLSKA. Wojownicze wystąpienie Hitlera wobec Polski nasunęły niektórym publicystom francuskim pytanie, jakie są zamiary hitlerowców wobec Polski. „Republique“ ogłasza artykuł pod tytułem „Hitler a Polska“. Autor snuje hiobowe proroctwa wobec możliwości najazdu hitlerowców na Polskę, wychodząc z założenia, że Francja obecnie nie będzie mogła wystąpić skutecznie w Berlinie i Warszawie w celu doprowadzenia do trwałego porozumienia. Gdyby korpusy hitlerowców ruszyły w kierunku Pomorza, a Polska uznała za stosowne reagować, to z pewnością Litwini poszliby na Wilno, zaś Sowiety nie zaniedbałyby okazji do pomszczenia się za r. 1920. Moskwa nie zapomniałaby oczywiście i o Rumunji, a wtedy Bułgarja i Węgry przystąpiłyby do kontredansu. Jednocześnie odezwałaby się Jugosławja i rozległby się głos Rzymu. Innemi słowy, według „Republique“, pożoga wojenna w całej Europie może wybuchnąć bardzo łatwo.

——oOo——

POMNIK—LATARNIA. Rząd sowiecki postanowił przystąpić do budowy olbrzymiego pomnika Lenina w porcie leningradzkim. Pomnik przedstawiać ma Lenina, wysokość 110 metrów. Pomnik ma służyć jako latarnia morska. W głowie Lenina ma być umieszczona latarnia morska, która będzie wskazywała drogę okrętom.

STRATY GIEŁDY NOWOJORSKIEJ. Straty giełdy nowojorskiej za czas od 1 września 1929 do 1 grudnia 1931 spowodowane spadkiem kursów na giełdzie nowojorskiej, obliczane są na olbrzymią sumę **58 i pół miljarda dolarów.**

O TUNEL POD CIEŚNINĄ GIBRALTARSKĄ. Hiszpańska rada ministrów postanowiła powołać komisję do opracowania projektu budowy tunelu pod cieśniną gibraltarską. Cieśnina gibraltarska oddziela ocean Atlantycki od morza Śródziemnego, który to tunel połączyłby Hiszpanję a tem samem Europę komunikacja lądowa z Afryka.

PLAN FINANSOWY PREZYDENTA HUWRA.

Prezydent Huwer przedłożył kongresowi amerykańskiemu plan finansowy, w którym przewidziane jest wprowadzenie całego szeregu nowych podatków do pokrycia olbrzymiego deficytu. Deficyt ten za czas od roku 1931—1933 **osiągnie olbrzymią sumę 4 miljardów 442 miljonów dolarów.** Podatki zostaną znacznie podniesione, opodatkowaniu ulegną samochody, gramofony, radja itd. Nowe podatki i zwyżki dotychczasowych podatków mają obowiązywać do roku 1934.

Plan finansowy wywołał wielkie niezadowolenie w kołach finansowych i w szerokich sferach społeczeństwa.

——o——

Proces brzeski

(Ciąg dalszy).

ZATARG.

Przy przesłuchiwaniu świadka Maksamina z P. P. S. doszło do starcia między prokuratorem a obroną. Świadek Maksamin jest wiceprezesem Związku Transportowców. Otóż prokurator oskarżający byłych więźniów brzeskich przedkłada sądowi fotografje listów, które jakoby miały być wysłane przez Związek Transportowców zagranicę. Adwokaci protestują przeciwko dołączeniu tych „dokumentów" do sprawy; dowodzą oni, że Konstytucja zapewnia obywatelom tajemnicę listów, tymczasem, widocznie, tajemnica ta wbrew prawu została naruszona przez otwarcie listów. Sąd po naradzie postanowił nie zgodzić się na wniosek prokuratora i owych podejrzanych „dokumentów" do sprawy nie załączył.

Zeznania b. wicemarszałka Jana Dębskiego.

Świadek Jan Dębski, b. wicemarszałek Sejmu członek połączonego Stron. Ludowego zeznaje, że po przewrocie majowym „Piast" stanął na gruncie faktów dokonanych, pragnął bowiem położyć kres wstrząsom i skierować rozwój stosunków na drogę praworządną. Dlatego też stronnictwo brało udział w pracach nad naprawą Konstytucji. Tymczasem sanacja, zamiast współpracować w tym kierunku, zajmowała się rozbijaniem stronnictw ludowych.

Wybory w r. 1928 nie przyniosły zmiany na lepsze i wkrótce po wyborach, przywódca BB. p. Sławek sam stwierdził, że w Polsce dzieje się inaczej, niż przepisuje Konstytucja. Konstytucja postanawia, że władza w Polsce należy do narodu i nie możemy się zgodzić na to, żeby naród poddany był woli jednostki.

Gdyby obóz sanacyjny i rząd zechciał był naprawdę przystąpić do zmiany Konstytucji, to byłoby się znalazło porozumienie. Stronnictwa centrum i lewicy szczerze chciały opracować reformę Konstytucji. Centrolew nie był żadną organizacją spiskową; działał jawnie i legalnie. Także na posiedzeniach władz dawnego „Piasta" nie było nigdy mowy o usunięciu rządu przemocą, drogą zamachu.

W dalszym ciągu wspomina świadek Dębski o wielkiej roli, którą spełnił Witos w r. 1920, podczas najazdu bolszewickiego.

Na pytanie adwokata świadek stwierdza, że wyjeżdżał nieraz z dr. Liebermanem zagranicę w różnych delegacjach; działalność Liebermana zagraniczą była dla Polski bardzo pożyteczną. W Paryżu np. oświadczył p. Lieberman wobec Francuzów, że granice Polski są nienaruszalne i wszyscy staną w ich obronie.

Zeznanie red. Kwiecińskiego.

Ciekawe bardzo były zeznania red. Kwiecińskiego.

Stwierdza on, że z ramienia N. P. R. był jednym z organizatorów Kongresu krakowskiego. — Kongres ten nie był żadną „rewolucją", żadnym zamachem. Wydane było zarządzenie, aby nawet ci, którzy posiadają pozwolenie na broń, nie zabierali jej do Krakowa, bo może być jakaś prowokacja, a na bojówki sanacyjne wystarczą kije. To też straż Kongresu zaopatrzona była tylko w laski.

Adw. Ujazdowski: — Czy zna pan nastroje w klubie BB. w okresie Kongresu krakowskiego?

Świad.: — Tak! Była tam ostra walka wewnętrzna. Zaczęli uciekać z sanacji posłowie: Bartel, Jaroszyński i jeszcze ktoś trzeci; miała także wystąpić z „jedynki" grupa ludowa z Bojką na czele, ale żądała przyjęcia jej do Str. Chłopskiego i zabezpieczenia pieniędzy na wybory i dlatego do wystąpienia nie doszło.

Adw. Czernicki: — Kto reprezentował nazewnątrz dawne Str. Chłopskie?

Świad.: — Ś. p. marsz. Dąbski, dr. Wrona i Waleron.

Adw.: — Czy poseł Sawicki miał w Stronnictwie decydujące wpływy?

Świad.: — Nie! Pos. Sawicki nie zajmował się wielką polityką.

Adw.: — A dlaczego znalazł się w Brześciu?

Świad.: — Nad tem długo się zastanawialiśmy. Łatwo można się było domyśleć za co siedzą Lieberman — ot poprostu za Trybunał Stanu i komisję wojskową, Witos, to się rozumie, bo to Witos, Putek — to komisja administracyjna, Dubois i Ciołkosz — to młodzież, a na niej sanacji zależy. Bagiński — za to, że w 1923 roku nie chciał się podjąć pewnych rzeczy i za to, że później tworzył Zw. legjonistów. Ale dlaczego siedział Sawicki — nie mogliśmy się domyśleć. Dopiero później stało się dla nas jasne. Dąbskiego pobili nieznani sprawcy, dr. Wrona miał rozbić Centrolew i tak długo wodził za nos panów z BB., że zabrakło czasu, by go osadzić w Brześciu. Został uhonorowany w areszcie centralnym w Warszawie. Z klubu BB. wiem, że znaleziono się w trudnem położeniu: zabrakło odpowiedniego referenta dla Str. Chłopskiego.

Adw.: — Może pan coś powie o napadzie na marsz. Dąbskiego?

Świad.: — Byłem tam w pół godziny po napadzie. Widziałem 10-letnią dziewczynkę, córkę marszałka Dąbskiego w podartej koszulce. Nie zawahano się rzucić ją na sztachety. Widziałem również pokrwawionego marsz. Dąbskiego.

Adw.: — Ilu było napastników?

Świad.: — Trzech lub czterech.

Adw.: — Czy wie pan o użytkowaniu grosza publicznego na cele prywatne?

Świad.: — W tej sprawie miałem zaszczyt przedłożyć oryginalne dokumenty sądowi marszałkowskiemu. W 1929 roku „Placówka" przytoczyła szczegóły z wydatków na wybory w okręgu białostockim. Interesowało nas: z jakiego źródła pochodziły pieniądze i na co zostały użyte. O tem, skąd pochodziły — nie mam potrzeby mówić. Po stronie wydatków były sumy: na przepłacanie funkcjonarjuszów innych partyj, na skup legitymacyj członkowskich innych grup, przyczem za legitymację Stronnictwa Chłopskiego płacono po 1 zł., a za legitymację „Wyzwolenia" — po 2 złote.

Adw.: — Czy te szczegóły były ogłaszane w „Placówce", może kto wytoczył sprawę w 1930 r.?

Świad.: — P. marsz. Daszyński spowodował obrażenie się jednego z zainteresowanych posłów, zwracając mu uwagę, że jednak trzeba się usprawiedliwić z zarzutów.

Ale sąd marszałkowski nie mógł zakończyć rozpatrywania sprawy z powodu rozwiązania Sejmu. Dla białostockiego okręgu wydatki biur wyborczych wynosiły około pół miljona złotych.

Adw.: — Kto wówczas kandydował z „jedynki" z województwa białostockiego?

Świad.: — Pan Polakiewicz.

(Dla zrozumienia powyższych zeznań musimy wyjaśnić, że tygodnik „Placówka", której świadek był redaktorem, zamieściła w 1929 r. rachunki wyborcze jedynki w okr. białostockim, gdzie kandydował sanacyjny filar p. Polakiewicz. Na wybory te poszły sumy z wiadomego źródła. Pod naciskiem marszałka Daszyńskiego p. Polakiewicz zdecydował się oddać sprawę do rozpatrzenia sądowi marszałkowskiemu, który nie doszedł do skutku i sprawa do dziś jest niewyjaśniona, a p. Polakiewicz jakoś się nie śpieszy do jej wyjaśnienia).

Zeznania b. prezesa Sądu Najw. Aleksandra Mogilnickiego.

NACISK NA SĄDOWNICTWO.

Wielkie wrażenie wywarły zeznania b. prezesa Sądu Najwyższego, p. Aleksandra Mogilnickiego.

Adw. Szurlej: Panie prezesie, pan został wezwany na tę okoliczność, czy zdarzały się wypadki łamania praw, a mianowicie w tym sensie, czy wywierano nacisk na sędziów. Czy zna pan takie wypadki?

Świadek: Nacisk może być bezpośredni, albo pośredni. Znam wypadki bezpośredniego nacisku. Szczególnie jaskrawym przykładem nacisku była presja przy wyborze generalnego komisarza wyborczego. Były w tej sprawie dwa znane pisma, jedno podpisane przez premjera Piłsudskiego, a drugie przez p. Bartla.

BEZPRAWNA NOMINACJA CARA.

Będąc w pewnej sprawie w ministerstwie sprawiedliwości, konferowałem z p. ministrem Meysztowiczem. W czasie rozmowy interpelował mnie p. min. Meysztowicz: jeżeliby rząd wskazał swych kandydatów na stanowisko generalnego komisarza wyborczego, to czy byłoby to zgodne z przepisami?

Gdy p. Meysztowicz następnie wymienił nazwisko Cara, oświadczyłem, że mogę lojalnie zakomunikować o stanowisku i życzeniach moim kolegom, ale jednocześnie zwracam uwagę, że kandydatura ta ma mało szanse, wobec tego, że p. Car jaki wiceminister, jest członkiem rządu. Bezstronność, jakiej się wymaga, aby na to stanowisko powołany był, zresztą zgodnie z przepisami, sędzia.

Zapytałem także p. Meysztowicza, czy niema innych kandydatur. Minister wymienił sędziego Sądu Najwyższego Michaelisa, oraz ówczesnego prezesa apelacji, Dutkiewicza.

W toku naszej rozmowy wszedł do pokoju p. Car. Oświadczyłem wówczas p. Carowi, że osobiście przeciwko niemu nie mam żadnych zastrzeżeń, ale wybraniu go na stanowisko generalnego komisarza wyborczego sprzeciwiają się względy ustawowe.

Nastąpiło zebranie prezesów Sądu Najwyższego, na którem wybrano 3 kandydatów: sędziego Sądu Najwyższego Giżyckiego i Michaelisa, oraz prezesa apelacji Dutkiewicza.

W odpowiedzi na to, prezes Sądu Najwyższego otrzymał list od Marszałka Piłsudskiego mniejwięcej tej treści: „Nie uznałem za możliwe przedstawić p. Prezydentowi nominacji żadnego z wybranych kandydatów i proszę o wybranie nowych trzech".

Prezes Seyda przeczytał ten list prezesom, a po naradzie postanowili oni prawa nie łamać i pozostać przy uchwale, wychodząc z założenia, że w razie ponownego wyboru byłoby nie trzech kandydatów na stanowisko generalnego komisarza wyborczego, lecz 6-ciu.

Marsz. Piłsudski wyjechał w tym czasie do Genewy, a prezes Sądu Najwyższego przedstawił po raz wtóry tych samych trzech kandydatów. Nadeszło wówczas znane pismo p. Bartla.

Mimo to wszystko, na stanowisko generalnego komisarza wyborczego został mianowany p. Car. Jedna z agencyj dziennikarskich podała nawet, że nazwisko jego znajdowało się wśród trzech kandydatów, jakich wysunął Sąd Najwyższy na drugiem zebraniu. Cały szereg pism zaprzeczył tej wiadomości, a p. Seyda zwrócił się do ministra Meysztowicza, ażeby wydać oficjalne sprostowanie owej nieprawdziwej wiadomości agencyjnej. P. Meysztowicz uznał jednak wydanie takiego oficjalnego komentarza za zbyteczne, gdyż w praktyce zaprzeczenie już nastąpiło w notatkach poszczególnych dzienników.

DEKRET PRASOWY.

Następnie świadek Mogilnicki przechodzi do omówienia sprawy dekretu prasowego, oraz uchwały sejmowej, która ten dekret obaliła.

Na ogólnem zebraniu Sądu Najwyższego rozważano sprawę tego dekretu i odnośnej uchwały sądowej. Wyznaczono trzech referentów. Opinja Sądu Najwyższego jeszcze przed ostateczną uchwałą mogła być wiadomą szerszemu ogółowi, a zwłaszcza znaną być mogła w kołach sądowych i prawniczych. Doszła ona również do wicemin. Cara, który zwrócił się do mnie telefonicznie, prosząc o wyznaczenie rozmowy.

Rozmowa nastąpiła tego samego dnia i trwała 2 godziny. Wicemin. Car przekonywał mnie, że wyrok Sądu Najwyższego powinien pójść po linji życzeń rządu, gdyż w przeciwnym razie mogłoby to poderwać prestige i że wobec tego, że ogłoszenie uchwały sejmowej nie nastąpiło, dekret prasowy w dalszym ciągu obowiązuje. Słuchałem tych wywodów, przyznam, dość niechętnie. Zapytałem p. Cara dlaczego mnie pan tak namawia, przecież to nie ja będę o tem decydował, ale 5 sędziów? Na to odpowiedział mi p. Car: „Pański głos i pańskie stanowisko ma olbrzymi wpływ". Rozmowa przeszła na inny temat.

NIEWYKONYWANIE WYROKÓW NA SANATORACH.

Zrobiłem następnie zarzut, dlaczego nie wykonuje się niektórych wyroków skazujących? Chodziło o kilkadziesiąt wyroków skazujących p. Stpiczyńskiego na 1, 2 i 3 miesiące więzienia. Wyroków takich było początkowo 30, a później doszło jeszcze kilkanaście, więc prawie 50.

Na to odpowiedział p. Car: „A bo Stpiczyński będzie ułaskawiony". Zapytałem wówczas, dlaczego ułaskawienie to nie następuje jak najprędzej i dlaczego toleruje się taki stan rzeczy, że prokurator nie wykonywa wyroków skazujących.

P. Car odpowiedział znów, że czeka się, aż zapadnie reszta wyroków, aż się zbierze więcej. Powiedziałem wówczas, że jeżeli P. Prezydent chce go ułaskawić, a ma do tego prawo, to przecież można to zrobić natychmiast po raz pierwszy i później po raz drugi. P. Car oświadczył mi na to: „Bo panowie to biorą z takiego punktu prawniczego". Odpowiedziałem: „Pan przecież jest również prawnikiem", na to zaś p. Car: „Ja może byłbym przeciwny stawianiu rzeczy, ale czynniki decydujące są tego zdania, że Stpiczyński i tak siedzieć nie będzie, to reszta niema znaczenia".

BEZPRAWNE ZATRZYMYWANIE PENSYJ.

Następnie zapytałem p. Cara o generała Lamezana, który jest generałem czynnym, ale od kilku

Każdy zjednany czytelnik — to nowa cegiełka w budowie Polski Ludowej!

miesięcy nie otrzymuje pensji. Doszła mnie bowiem wiadomość, że pewnego dnia minister spraw wojskowych zakazał gen. Lamezanowi wypłacać pobory. W odpowiedzi na to p. Car oświadczył: „Ten generał tyle lat nic nie robił i brał pieniądze, to niech teraz popracuje bez pieniędzy“.

Adw. Szurlej: A jaki był koniec sprawy dekretu prasowego?

Świadek: Sąd Najwyższy większością głosów zadecydował, że uchwała Sejmu jest wystarczająca całkowicie do uchylenia dekretu prasowego. Uchwała sejmowa powinna być niezwłocznie przez sąd ogłoszona. Póki jednak uchwała nie została ogłoszona, dekret wydany przez rząd obowiązuje.

Adw. Szurlej: A czy uchwała sejmowa została ogłoszona po tem orzeczeniu Sądu Najwyższego?

Świadek: W dwa lata później, w lutym 1930 r., podczas gdy powinna być ogłoszona w ciągu trzech dni.

CHĘCI PRZEKUPSTWA.

Adw. Szurlej zapytuje następnie o sprawę dymisjonowania prezesa Mogilnickiego.

Świadek odpowiada, że dekret przenoszący go na emeryturę, został podpisany w dniu 17-go stycznia 1929 r., a doręczono mu ten dekret dopiero w dwa miesiące później.

To co zaszło w międzyczasie, uważam za wiążące się z kwestją nacisku na sędziów.

Otóż zgłosiła się do mnie pewna osoba, która oświadczyła, że p. Car zgodzi się mnie zostawić na stanowisku, jeżeli dam pewne zapewnienia. Odpowiedziałem: „Żadnych zapewnień“.

Żądano odemnie chociażby zapewnienia, że nie będę występował przeciwko ministrowi Carowi. Takich zapewnień nie chciałem dać. Z ówczesnych prezesów Sądu Najwyższego został pozostawiony na stanowisku tylko prezes Izby cywilnej.

JAWNE GŁOSOWANIE.

Obrońca: Czy wpływ generalnego komisarza na przebieg wyborów jest istotny?

Świadek: Oczywiście jest to wpływ pierwszorzędnego znaczenia. Najlepiej świadczy o tem okólnik o dopuszczalności jawnego głosowania. Po tym okólniku całe banderje chłopskie z muzyką szły jawnie głosować na jedynkę.

Adw. Benkiel: Czy pan prezes nie zechciałby powiedzieć o pewnych próbach wywierania presji na niego w czasie piastowania urzędu prezesa Sądu Najwyższego?

Świadek: Otóż mogę powiedzieć, że proponowano mi dochodową rejenturę, żebym się zrzekł mojego stanowiska. Pewien osobnik, który mówił, że działa w imieniu Cara, oświadczył, że minister gotów jest mi dać każde stanowisko, które od niego jest zależne. Oświadczyłem wówczas, że jedynem stanowiskiem, na którebym reflektował, to stanowisko ministra sprawiedliwości!

Panu Seydzie mówił p. Car: „Nasze światopoglądy się różnią. Nie możemy razem pracować“, a na to p. Seyda: „Przeszedłem sześciu ministrów, nie mogę mieć sześciu światopoglądów“.

ŁAMANIE KONSTYTUCJI.

Adw. Benkiel pyta następnie, czy świadek mógłby przytoczyć jakieś fakty łamania konstytucji?

Wtedy św. Mogilnicki dobywa z teki egzemplarz konstytucji, w wydaniu senackiem i poczyna wyliczać zakreślone poprzednio artykuły, które jego zdaniem zostały przez rządy pomajowe unieważnione. A więc wymienia artykuły 4, 7, 11, 25, 44, 57, 61, 78, 97 i 98.

Adw. Rudziński: Czy znany jest panu prezesowi list p. Cara do sądu okr., w którym zaprzecza temu, jakoby kiedykolwiek miał wpływać na sędziów?

Świadek: Czytałem o tem liście i mogę oświadczyć, że albo p. Car zapomniał albo też że on tego, co robił, nie nazywa wpływaniem.

Adw. Rudziński: Jak pan uważa, czy zeznania tego typu, jak pańskie zeznanie b. prezesa Sądu Najwyższego, złożone na rozprawie sądowej, mogłoby być w praworządnem państwie konfiskowane?

Przew.: To nie jest pytanie. Odpowiedź byłaby opinją.

Adw. Rudziński: Czy Brześć, aresztowanie posłów, uważa pan za pogwałcenie prawa?

Przew.: To również jest pytanie dla biegłego.

Osk. Prager: Czyż panu jest wiadomem, że pierwszy prezes trybunału administracyjnego Sawicki otrzymał akt dymisyjny w czasie rozprawy i że musiał przerwać posiedzenie?

Świadek: Tak jest, słyszałem o tem, ale nie byłem tego świadkiem.

Zeznania prez. Thugutta.

Adw. Graliński: — Czy Centrolew dążył do zamachu?

Świadek: — Nie! Centrolew był rzeczą jawną. Organizatorzy Kongresu krakowskiego byliby chyba głupcami, gdyby sądzili, że w ten sposób robi się zamach.

Adw.: — Jaki był cel Kongresu?

Świad.: — Było kilka celów. Przedewszystkiem chodziło o zetknięcie się ze społeczeństwem; po drugie trzeba było zaprotestować przeciw pogróżkom zamachowym ze strony obozu rządzącego; i wreszcie konieczne było wskazanie drogi, po której winna iść Polska, to jest drogi praworządności.

Adw.: — Czy były wypadki naruszania Konstytucji?

Świad.: — W roku 1926 było ich wiele. Zaczęły się od rzeczy drobnych i szły do coraz większych. Przykładem łamania Konstytucji jest zwoływanie sesji sejmowej i nieotwieranie jej, powoływanie powtórne ministrów, którym Sejm uchwalił votum nieufności i t. d.

Na dalsze pytania obrony p. Thugutt stwierdza, że poseł, któryby nie odwoływał się do wyborców, zeszedłby do rzędu zwyczajnego protokulanta. — Utrzymywanie kontaktu ze społeczeństwem jest naturalnym obowiązkiem posła. Jeśli administracja przeszkadza porozumieniu się posła z ludnością jest to podważanie Konstytucji, której podstawą jest podział władz.

Następnie p. Thugutt charakteryzuje posła Bagińskiego, którego poznał w czasie wojny, jako obdarzonego niesłychaną odwagą i zaparciem się siebie komendanta oddziału bojowego. W wolnej Polsce poseł Bagiński był przez długie lata posłem i p. Thugutt uważa go za jednego z najczystszych ludzi, którzy nie wymagają nic dla siebie, a dla swoich ideałów gotowi są złożyć życie.

Adw. Czernicki: — Jak to było z interpelacjami przed zamachem majowym?

Świad.: — Pomimo, iż było interpelacyj bardzo dużo, żaden z ministrów nie byłby się poważył lekceważyć ich. Dawano na nie odpowiedzi.

Adw.: — A czy obecnie prawo interpelacji jest przestrzegane?

Świad.: — Tak samo, jak i cała Konstytucja!

Dr. Lieberman: — Czy jako członek Trybunału Stanu uważa pan sprawę Czechowicza za zakończoną?

Świad.: — Nie! Bo Trybunał Stanu nie otrzymał jeszcze odpowiedzi od Sejmu.

Zeznania K. Czapińskiego.

Na pytanie adw. Berensona następny świadek K. Czapiński, poseł i dziennikarz, stwierdza, że Brześć bardzo zaszkodził Polsce zagranicą: na dowód przytacza wyjątki z pism zagranicznych, które oburzają się na sposoby rządzenia w Polsce.

Następnie obrońcy zadają świadkowi szereg pytań.

Adw. Czernicki: — Czy Najwyższa Izba Kontroli może obecnie spełniać swoje zadania?

Świad.: — Na czele Najw. Izby Kontroli postawiono generała, podległego władzy wojskowej. — Wątpię, żeby w tych warunkach Izba Kontroli mogła dobrze spełniać swoje zadania.

Adw.: — A czy Sejm wykonywuje obecnie prawo kontroli nad rządem?

Świad.: — Sądzę, że nie. Skoro w Sejmie jest większość sanacyjna, posłuszna rządowi, zwana „bezpartyjnym bataljonem“, to o prawdziwej kontroli niema mowy.

Osk. Ciołkosz: — Jak się odbywały wybory, gdy byliśmy w Brześciu?

Świadek opowiada o terrorze, który stosowano.

— Poprostu — mówi świadek — wierzyć się nie chce, że takie rzeczy, jakie się działy, są możliwe. Takie powiaty, jak nowotarski, góralskie, przeważnie „piastowe“, w okresie wyborczym zostały wyjęte z pod prawa. Naszych ludzi aresztowano, jako „szmuglerów“, przetrzymywano przez dzień, dwa i wypuszczano; były aresztowania kilku kandydatów list wyborczych. Były jeszcze rzeczy, o których się nie śniło. Naprzykład, choć podpisy na listach kandydatów wyborczych były notarjalnie potwierdzone, policja chodziła do każdej osoby, podpisanej, badała, czy rzeczywiście podpisał, a czy wie, co to jest „Centrolew“, a czy jak podpisywał, to byli już wszyscy kandydaci na liście. — W Wadowicach, w komisji okręgowej unieważniono 10 tysięcy głosów tylko dlatego, że kartki były przestemplowane nazwiskiem Fidelusa, choć obwodowe komisje tego nie stwierdziły, to znalazło się w okręgowej. Można sobie wyobrazić, jaki terror stosowany był wobec wyborców.

Adw.: — Czy to, co się dzieje, przywiązuje lud do państwa?

Świad.: — Według mego zdania, to co się obecnie dzieje zraża tylko lud do państwa. W tych czasach ciężkich przynajmniej lud powinien wiedzieć, że ma dostęp do warsztatu państwowego. Lud polski, niestety, traci w to wiarę. Posyła swych posłów do Sejmu, ale posłowie nie mają głosu. Lud wie, że wrogowie jego znajdują dostęp do tych co rządzą. Sami chłopi i robotnicy nie mogą wpływać. Są, jak przed niepodległością, odcięci. Kiedyś chłop czuł się w Małopolsce Austrjakiem, dziś zmienił się, lecz znów widzi się odciętym, traci wiarę w państwo. Często daje się słyszeć głosy: „Co nam obiecywano w 1920 roku, a co mamy teraz?“ Dziś ma wpływy Radziwiłł, Holyński, a chłop nie ma głosu.

Głos sumienia.

Przed sądem staje jako dalszy świadek **Andrzej Strug**, znakomity pisarz polski, dawny bojownik o niepodległość Polski i oficer legjonowy.

Adw. Benkiel: — Co pana skłoniło do zainteresowania się sprawami politycznemi?

Świad.: — Nie mogłem pozostać obojętny na to, co się dzieje w Polsce; obojętność byłaby taką samą zbrodnią, jak milczenie za czasów caratu. Gdy się odbiera prawa obywatelom, trzeba protestować. Gdyby nie było protestu, byłoby to dowodem straszliwego upadku. Brałem udział w Kongresie krakowskim, zasiadałem w jego prezydjum i ponoszę za niego odpowiedzalność. I ja powinienem siedzieć na ławie oskarżonych! Ta sala nie pomieściłaby tych wszystkich, których należałoby oskarżyć, skoro oskarżyło się tych 11 ludzi! Wiem, że ci, którzy siedzą na ławie oskarżonych, zostali już „ukarani“ — w Brześciu. O tem mówić nie wolno, ale my wszyscy i tak wiemy, co tam było! Była interpelacja brzeska — prawda została ujawniona. Widziałem, jak ludzie wybuchali płaczem, słuchając opowieści o Brześciu... Gromadzi się gorycz, która może wybuchnąć, a skutki jej mogą być dla Polski nieobliczalne.

Adw.: — Czy zna pan Kostka-Biernackiego?

Świad.: — Na szczęście nigdy go osobiście nie znałem i nigdy mu ręki nie podawałem. Już w roku 1914 w legjonach ludzie podawali mu rękę niechętnie.

Adw.: — Czy wśród tych, co dziś zajmują wybitne stanowiska, są oficerowie frontowi, czy tyłowi?

Świad.: — I frontowi i tyłowi. Wojskowi zajmują wszelkie stanowiska i to jest jedno z nieszczęść Polski. Wszędzie umieszczano wojskowych, nie zastanawiając się, czy są fachowcami. Taki generał Górecki oświadczył, że gotów jest objąć każde stanowisko — na rozkaz. Inny generał, Składkowski, oświadczył, że wszystko jedno, kto będzie posłem, czy ministrem, bo „przecież jest marsz. Piłsudski“. Od stanowiska wójta do prezesa Najwyższej Izby Kontroli wszędzie widzi się tylko mundury wojskowe...

Zeznania b. min. Jankowskiego.

W dalszym ciągu zeznaje pos. Jankowski z N. P. R., były dwukrotny minister.

Adw. Urbanowicz: — Jak pan rozumiał uchwały Kongresu?

Świad.: — Jeśli chodzi o stosunek do Prezydenta, było już przed Kongresem krakowskim oświadczenie 6 stronnictw po odroczeniu sesji sejmowej; zaznaczono w niem, że Prezydent powinien zarządzić nowe uczciwe wybory. Po zamknięciu nieotwartej sesji sejmowej nastąpił znowu protest 6 stronnictw, w którym zaznaczono, że odpowiedzialność konstytucyjna spada na rząd p. Sławka, a odpowiedzialność moralna na Prezydenta. Trzecim odezwaniem się była uchwała Kongresu krakowskiego; podkreślono w niej obowiązek przestrzegania Konstytucji.

Świadek przechodzi do omawiania różnych zapowiedzi łamania prawa i Konstytucji, wyliczając w pierwszym rzędzie wszystkie wywiady Piłsudskiego i mowy p. Sławka, poczem wylicza już nie zapowiedzi, a fakty, jak naprzykład mianowanie p. Cara generalnym komisarzem wyborczym, udział administracji w wyborach, zwoływanie i odraczanie sesji sejmowych, najście oficerów na Sejm itd.

Adw.: — Czy 14 wrzesień miał być jedynie dalszym ciągiem Kongresu krakowskiego?

Świad.: — Gdybyśmy zamierzali coś jeszcze zorganizować, nie organizowalibyśmy tego w 22 punktach, lecz w jednym.

Adw.: — Czy były czynione przygotowania do „marszu na Warszawę“?

Świad.: — To jest przecież nonsens, to, co się mówi o „marszu na Warszawę“.

Adw.: — Jaki był program demonstracyj 14-go września?

Świad.: — Wiec, przyjęcie rezolucji, pochód demonstracyjny.

Ad.: — Jaki przebieg był przewidywany.

Świad.: — Chodziło o poważne demonstracje bez rozlewu krwi.

Zeznania b. min. Chądzyńskiego.

Dalszym świadkiem był poseł Chądzyński, były dwukrotny minister.

Stwierdza on, że brał udział w pracach „Centrolewu", a więc w tworzeniu koalicji stronnictw na terenie parlamentu, organizowaniu Kongresu krakowskiego i tworzeniu bloku wyborczego pod nazwą: **Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.**

Świadek kreśli historję współpracy stronnictw lewicy i środka w trzecim Sejmie. Poczynania stronnictw miały tylko na celu obronę praworządności. Wszystkie posunięcia parlamentarne miały na celu tylko obronę stanu prawnego. Po rozwiązaniu Sejmu, wspólne pójście do wyborów miało na celu zabezpieczenie praworządności.

Już w grudniu 1929 r. stronnictwa „Centrolewu" wysunęły wobec Prezydenta Rzeczypospolitej następujące żądania:

1) przestrzeganie prawa konstytucyjnego i ustaw,

2) aparat administracyjny winien służyć państwu a nie jednej partji,

3) gospodarka finansowa państwa winna być oparta na normalnych podstawach,

4) wojsko nie może być używane do celów politycznych,

5) ukaranie zbrodni bezkarnie uchodzących.

Niestety, warunki te nie zostały wprowadzone w życie przez rząd.

Adw. Ujazdowski: — Jakie wyjście z sytuacji widziało pana stronnictwo?

Świad.: — Należę do stronnictwa szanującego Konstytucję; widzieliśmy wyjście na drodze przepisanej przez Konstytucję.

Adw.: — Czy metody rządowe wzmagały przywiązanie ludności pomorskiej do Polski?

Świad.: — Masy oczekiwały poszanowania prawa od góry, a przecież chociażby obelżywe wywiady jednego z ministrów nie świadczyły o poszanowaniu prawa.

List Liebermana.

Adw. Grosfeld z Przemyśla zeznaje jako świadek, że dnia 4 września 1930 roku, a więc przed aresztowaniami brzeskiemi otrzymał od p. Liebermana list, w którym były następujące ustępy:

„**Po rozpisaniu wyborów, manifestacje 14 września właściwie stała się nieaktualną. Wszystką uwagę i pracę trzeba poświęcić akcji wyborczej. Jeśli więc by Wam zakazano manifestacji, to się za tem bardzo nie rozbijajcie . . . . . Żyjemy tu w wielkiem naprężeniu. Liczymy się z tem, że w nocy poaresztują nas, to jest przywódców Centrolewu i naszej partji. Każdej nocy stać się to może i na to jesteśmy przygotowani. Do wyborów pójdziemy z jednolitą listą, to jest cały Centrolew zblokowany. Zresztą osobiście mam się nieźle**"

List powyższy przedłożony sądowi, ma wielkie znaczenie dla sprawy. Oskarżenie przeciw b. więźniom brzeskim opiera się między innemi na tem, że jakoby zgromadzenia zapowiedziane na 14 września ubiegłego roku miały być jakiemś zapoczątkowaniem rewolucji i „marszu na Warszawę"; tymczasem list Liebermana dowodzi, że chodziło nie o rewolucję i nie o „marsz na Warszawę", lecz o akcję wyborczą. Z listy widać także, że przywódcy Centrolewu liczyli się zgóry z tem, że spadną na nich prześladowania, areszty i t. p., jednak nie ugięli się.

Zeznania prez. M. Roga.

Jako dalszy świadek staje przed sądem pos. M. Róg, prezes Klubu Ludowego w Sejmie, który przed połączeniem stronnictw był prezesem klubu „Wyzwolenia".

Adw. Graliński: — Co wpłynęło na zbliżenie się do siebie stronnictw centrum i lewicy?

Świadek Róg: — Najście oficerów na Sejm zwróciło naszą uwagę na grożące niebezpieczeństwo zamachu stanu od góry. Potem byliśmy wzywani do Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu oświadczyliśmy gotowość zmiany Konstytucji. Zdawało się, że idzie do uspokojenia. Przyszedł rząd Bartla, któremu daliśmy budżet. Gdy jednak Bartel ustąpił, zaczęły się manewry z p. Szymańskim i Janem Piłsudskim. Sejm został zamknięty i przyszedł rząd p. Sławka. Sanacyjne „Słowo" zamieściło tryumfalny artykuł, że przychodzi wreszcie do „rozgrywki" Ks. Sapieha głosił, że trzeba Polsce narzucić Konstytucję. W tym samym duchu pisały inne gazety sanacyjne i nie konfiskowano ich. Dnia 19 marca 1930 r. w dzień imienia Piłsudskiego rozlepiono w Warszawie plakaty wzywające Prezydenta Rzeczypospolitej, by rozpędził Sejm i nadał z Piłsudskim Konstytucję, jaką uważa za stosowną. Było to jawne namawianie Prezydenta do zamachu. Sanacyjne „Słowo" wyrażało zdanie, że „Prezydent może złamać przysięgę". Tego rodzaju rzeczy nie mogły się dziać bez wiedzy władz wyższych. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik z zapytaniem, jak się ludność zachowa na wypadek rozwiązania Sejmu i nierozpisania nowych wyborów, to jest na wypadek zamachu.

W tych warunkach byliśmy zmuszeni zwołać Kongres. Było naszym obowiązkiem przypomnieć Prezydentowi przysięgę, gdy inni wzywali do złamania tej przysięgi. **Kongres odbył się za wiedzą i zezwoleniem władz.**

Adw.: — A gdyby Sejm nie został rozwiązany?

Świad.: — Wtedy musiałaby się odbyć sesja budżetowa i mielibyśmy możność postawienia Prezydenta przed Trybunał Stanu. Byłby to środek ostateczny, ale legalny. I wtedy, albo Prezydent zastosowałby się do Konstytucji, albo Sejm zostałby rozwiązany.

Adw.: — Czy uczciwe i legalne wybory dałyby większość Centrolewowi?

Świad.: — Jestem o tem głęboko przekonany.

Następnie p. Róg mówi o bojkotowaniu prac sejmowych przez BB. w drugim Sejmie, gdzie posuwano się do takich środków, jak ustawianie się pod drzwiami gabinetu Daszyńskiego, aby nie mógł wejść na salę posiedzeń, jak przynoszenie do Sejmu gumowych pałek.

Adw. w dalszym ciągu pyta wicemarszałka Róga, czy w „Wyzwoleniu" były jakieś plany rewolucyjne.

Świad.: — Nie, bo wszyscy byliśmy zdania, że wojna domowa, to koniec niepodległości Polski.

Adw.: — Tutaj agent policyjny zeznał, że w Łowiczu była bojówka chłopska, której każdy członek miał koniczynę w klapie?

Świad.: — Nie mieliśmy nigdy żadnej bojówki.

Adw.: — Kto właściwie reprezentował „Wyzwolenie" w Centrolewie?

Świad.: — Ja.

Adw. Ujazdowski: — Czy p. Sawicki brał udział w posiedzeniach Centrolewu?

Świad.: — Nie, nigdy.

Adwokat pyta o obecną sytuację.

Świad.: — To, co się dzieje za sanacji, odpycha lud od państwa. To, co się słyszy od chłopów, jak mówią o Polsce, jest straszne.

Adw.: — A może za czasów Witosa dały się te rzeczy słyszeć?

Świad.: — Nigdy nie słyszałem. Były narzekania, ale nie na Polskę. Nigdy nie słyszałem, żeby przeklinali. Teraz niestety, słyszy się to.

Prokurator: — Czy pan przypomina sobie treść swojego przemówienia, wygłoszonego podczas Kongresu w Krakowie?

Świad.: — Sens tego przemówienia mogę powiedzieć w jednem zdaniu: „**Choć dzielą nas różnice programowe, ale łączy jedno przeświadczenie, że w Polsce musi zapanować praworządność, ład i spokój.** Słowa te wygłosiłem przy zagajeniu Kongresu.

Prok.: — Więcej nic, a o dyktaturze?

Świad.: — Stwierdziłem i mówiłem, że **dyktatura łamie prawo.**

Prokurator dopytuje o ilość głosów w poprzednim Sejmie, jakiemi opozycja rozporządzała.

Świad.: — Centrolew 170 do 180 głosów, Klub Narod. 37, Klub ukraiński około 40.

Prok.: — Czy Ukraińcy szli z panami?

Świad.: — Jeżeli chodzi to votum nieufności dla rządu i kwestje Trybunału Stanu, to tak.

Prok.: — To panowie mieli większość, trzy piąte, gdyby chodziło o postawienie p. Prezydenta przed Trybunał Stanu?

Świad.: — Tak. Przykład był ze sprawą p. Czechowicza. Przewidywaliśmy to, jako środek ostateczny i legalny.

*

Przesłuchiwanie świadków zostało ukończone w piątek w ubiegłym tygodniu, poczem zarządzona została przerwa dla uporządkowania dokumentów rozprawy. W poniedziałek odbyło się badanie tych dokumentów. Teraz rozpoczną się przemówienia prokuratorów, obrońców i oskarżonych.

——000——

Listy.

Sanacji w Polsce do pamiętnika.

Gazety prorządowe stale piszą i wmawiają w swoich czytelników, że rządy pomajowe, obok innych „wielkich zasług", starają się utrwalić polskość na Kresach i otaczają polską ludność, a zwłaszcza osadników, wydatną opieką. Jak ta „opieka" sanacyjna na Kresach wygląda, świadczy poniższy list, jaki ostatnio otrzymałem od jednego ze znajomych osadników, człowieka bardzo zrównoważonego. List ten bardzo znamienny na obecne stosunki, podaję do publicznej wiadomości:

...30 października 1931 r.

„Kochany Kolego!

„Donoszę Ci z bólem serca, że my osadnicy wojskowi i cywilni przybysze znajdujemy się obecnie w bardzo trudnych warunkach życiowych i los nasz jest poprostu opłakany. Jak Ci to już dawniej pisałem, w tut. okolicy osiedliło się kilkanaście tysięcy rodzin polskich. **Z początku szło nam wszystko dobrze:** pobudowaliśmy sobie zagrody, na jakie kogo było stać, powoli nabywało się inwentarz żywy i martwy, zaczęliśmy nawet później hodować bydło rasowe, kupować maszyny rolnicze, w wielu osadach pobudowano polskie ochronki, a nawet szkoły i domy ludowe. Kto nie miał pieniędzy — mógł sobie pożyczyć, gdyż o pożyczki nie było trudno. Udzielały ich różne banki i instytucje kasowe na dosyć dogodnych warunkach. To też wszyscy osadnicy korzystali z tych pożyczek i ulepszali swoje gospodarstwa. Rządy polskie, zwłaszcza p. prezesa Witosa, otaczały osadników wydatną opieką i zdawało się, że osadnicy staną się wkrótce **silną twierdzą i ostoją polskości na Kresach.**

To jednak trwało do roku 1927. Już z wiosną tego roku zaczęły krążyć pomiędzy miejscową ludnością głuche wieści, że wszyscy osadnicy, zwłaszcza cywilni, będą zmuszeni opuścić swoje siedziby i swoje gospodarstwa odstąpić miejscowej ludności białoruskiej i rusińskiej. Ludność ta jakby podmówiona przez kogoś, zaczęła się wrogo odnosić do nas osadników, chociaż przedtem żyła z nami w jak najlepszej zgodzie. Jednak jakoś to wszystko jeszcze szło. Dopiero po wyborach w r. 1928 wszystko zmieniło się na gorsze. Jakby z pod ziemi zaczęli wyrastać różni agitatorzy i ciemne indywidua, którzy zaczęli uprawiać wrogą propagandę i namawiać miejscową ludność do wrogich wystąpień i gwałtów przeciw nam spokojnym osadnikom i wogóle polskiej ludności. Banki i różne Kasy zaczęły na gwałt wymawiać nam pożyczki, grożąc licytacjami gospodarstw.

Widząc się zagrożonymi i narodowościowo i gospodarczo, zwracaliśmy się o pomoc i opiekę do Rządu, o pożyczki do Banku Rolnego i innych banków, niestety wszystko bezskutecznie. Nie mając innej rady zmuszeni byliśmy wyprzedać za bezcen inwentarz i coraz więcej niszczyć swoje gospodarstwa. Gdy tego jednak nie starczyło, zapożyczyliśmy się u żydów na weksle i lichwiarski procent i to nas do reszty dobiło.

Dawniej to tu przyjeżdżali różni posłowie z Piasta, Wyzwolenia czy Stronnictwa narodowego, dodawali nam otuchy do przetrwania, służyli radą i pomocą, po roku 1928 żaden poseł tu jeszcze nie był. Miejscowe władze nami się zupełnie nie zajmują, z wyjątkiem urzędów skarbowych i egzekutorów. Cała masa gospodarstw jest wystawiona na licytacje. Posłaliśmy delegację do Warszawy z prośbą o pomoc, powróciła niestety z niczem. Już cała masa osadników wysprzedała swoje gospodarstwa i poszła w świat na tułaczkę. Gdyby taki stan istniał jeszcze jakieś ze dwa lata, to i ta reszta osadników będzie zmuszona stąd uciekać, bo nie wytrzyma i złowrogie „krakania" Ukraińców spełnią się co do joty, z Polaków na Kresach pozostanie tylko wspomnienie".

(Dalszy ciąg listu jest poświęcony sprawom prywatnym) ...twój kolega Stanisław S—ki, b. p-porucznik.

List ten nie wymaga żadnych komentarzy!

Ładne stosunki panują na Kresach w okresie „radosnej twórczości".

Józef Szypuła.

——000——

Bandycki napad „Strzelca" na ludowców w Ropczyckiem.

Olchawa, gmina w ropczyckiem słynna jest z tego, że ma u siebie „Strzelca" a ma również i Straż ochotniczą pożarną, której komendant, po pożarze w Wolicy, powiedział do ludowca Patry, że „gdyby się jego dom palił, toby on swojej straży zakazał

Ilość gazet czytanych we wsi — powinna być chlubą wsi!

brać udziału w akcji ratowniczej". Tak „Strzelec" jak i Straż ochotnicza czynnie popierała sanację przy ostatnich wyborach do ciał ustawodawczych. Wójtem jest brat p. starosty, Basara.

Do tej gminy przybył 29 listopada poseł Stachnik celem złożenia sprawozdania ze swej działalności poselskiej. Sanatorzy odgrażali się, że zgromadzenie rozbiją, a p. Worek, ataman B. B. głośno zapowiadał, że „Olchowianie się dzielnie spiszą". Zgromadzenie było liczne, mimo błagania sanatorów, by chłopi szli na zebranie sanacyjnego posła Persa do szkoły, chłopi gremjalnie przybyli na wiec ludowy, który odbył się za zaproszeniami. Przemawia poseł Stachnik, sala po brzegi wypełniona. W tem gwałtem włamuje się na salę „Strzelec" oraz strażacy ze swoim osławionym komendantem, wszczynają silną awanturę. Obecny w drugiej sali posterunkowy P. P. na to nie reagował. Awanturnicy, widząc wrogi nastrój dla sanacji na sali, przycupli i zachowywali się do końca nawet poprawnie.

Po przemówieniu posła Stachnika, przemawiał akademik Posłuszny, krytykując sanacyjny system rządzenia. Uchwalone rezolucje brzmią:

1) Radość z powodu utworzenia jednego silnego Stronnictwa ludowego.

2) Cześć i hołd więźniom brzeskim.

3) Votum zaufania posłom Klubu ludowego.

4) Apel do Klubu ludowego o dalszą nieugiętą pracę dla wsi na terenie Sejmu.

Zogranizowano Koło ludowe, do którego zaraz przystąpiło 28 członków.

Zgromadzenie zakończyło się w jak największym porządku, w spokoju i powadze. Zebrani w spokoju opuścili miejsce zebrania, a byli na tem zebraniu chłopi z innych gmin sąsiednich. Gdy grupa złożona z 9-ciu chłopów znalazła się w pewnem oddaleniu od miejsca zebrania, została napadnięta przez miejscowego „Strzelca" i dotkliwie pobita palami. Napad był przygotowany celem pobicia posła Stachnika, akademika Posłusznego, ci jednak wyszli bez szwanku. Pobici zostali chłopi z Wolicy Ługowej i Piaskowej, kilku pobitych mocno. Tak się „spisali" „Strzelcy" w myśl życzeń p. Worka pod dowództwem komendanta „Strzelca" Nity w Olchowej.

Uczestnicy bandyckiego napadu na spokojnych obywateli staną przed sądem, gdyż zostanie wniesiona skarga sądowa.

Uczestnik wiecu.

Wznowienie wydawnictwa „Znicza".

Po półrocznej przerwie znanego czasopisma „**Znicz**" — **zostaje ono wznowione.**

Jeszcze **przed Świętami** ukaże się pierwszy numer tego pisma, które dla każdego działacza młodzieżowego będzie miłym upominkiem świątecznym. Począwszy od Nowego Roku ma być zorganizowaną **spółka wydawnicza „Znicza"** z udziałem 5 zł. miesięcznie, której zadaniem będzie oparcie wydawnictwa na stałych podstawach finansowych.

Zarówno zgłoszenia na numer świąteczny, jak i na członka Spółki, należy nadsyłać jak najwcześniej pod adresem Związku: **Kraków, Mały Rynek 4.** Pieniądze można wpłacać na konto **P. K. O. Nr. 410.280.**

—o—

Zjazd Ogólnop. Związku Akad. Młodz. Ludowej.

W dniu 20 i 21 grudnia odbędzie się VI. Walny Zjazd Ogólnopolskiego Związku Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej w **Warszawie**, w Domu Spółdzielczości Rolnej im. Stefczyka, ul. Wareckа 11 a — początek o godzinie 10 rano. Zjazd będzie obradował nad aktualnemi zagadnieniami, związanemi z ruchem ludowym i życiem akademickiem. Na Zjeździe będą wygłoszone następujące referaty:

Red. **Stanisława Thugutta** p. t. „Kryzys demokracji".

Referat ideowy wygłosi środowisko warszawskie, koreferat — krakowskie.

Referat programowo-organizacyjny wygłosi środowisko poznańskie, koreferat — środowisko lwowskie.

Do naszych Czytelników!

Zbliża się Nowy Rok, czas więc pomyśleć o odnowieniu prenumeraty. Nic przyjdzie to każdemu z łatwością, gdyż czasy dzisiejsze, stan gospodarczy wsi polskiej, szalony brak pieniądza po wsiach utrudnia dzisiaj w wysokim stopniu korzystanie przez chłopów ze środków oświaty, do jakiego w pierwszym rzędzie należy gazeta. **Ale głupi ten woźnica, który gasi światło wśród ciemnej nocy. Tym światłem dla ludu jest bezsprzecznie „Piast".**

„PIAST" to prawdziwy przyjaciel chłopa.

„PIAST" to rozumny doradca w wielu sprawach.

„PIAST" to szczery i bezinteresowny informator.

Dlatego „Piast" znajdować się powinien w każdym domu na wsi.

„Piast" musi się znajdować w każdym domu chłopskim, jeżeli Polska ma się stać ludową, jeżeli w Polsce chłop chce mieć szanowane i wykonywane prawo!

A tylko potężna prasa ludowa potrafi skutecznie bronić praw ludu!

Zrozumieli to już inni — nie rozumie niestety do dnia dzisiejszego niejeden chłop!

Ten stan rzeczy musimy zmienić! Zmienimy go przez szerzenie oświaty, przez wytężoną propagandę czytelnictwa na wsi. Uczynimy to nie dla zdobycia nagród, czy premji, uczynimy to, by się sprawie chłopskiej

DOBRZE ZASŁUŻYĆ!

Czas krótki do Nowego Roku każdy Czytelnik „Piasta" odnowi **za siebie prenumeratę na rok 1932, wpłacając 10 złotych załączonym** do dzisiejszego numeru czekiem PKO., **a ponadto zjedna przynajmniej jednego nowego czytelnika!**

Jesteśmy pewni, że nie znajdzie się ani jeden z naszych Czytelników, któryby się od tego obowiązku uchylał.

Solidarnością, jednością i pracą nad uświadamianiem wsi dojdziemy do

POLSKI LUDOWEJ,

zmusimy do szanowania i wykonywania prawa!

KRONIKA

Grudzień

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońce Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
20 N.	4 Adw. Dominika	8	9	3	47
21 P.	Tomasza ap.	8	9	3	47
22 W.	Zenona, Flawjana	8	10	3	48
23 Ś.	Wiktorji p. m.	8	10	3	49
24 C.	Wig. Adama i Ewy	8	11	3	49
25 P.	**Boże Narodzenie**	8	11	3	51
26 S.	**Szczepana i męcz.**	8	11	3	51
27 N.	**1 po B. N. Jana** ap.	8	12	3	54

—o—

SZCZEPANÓW, pow. **Podhajce**. W dniu 18-go listopada br. zmarł tu śp. **Stanisław Grochola**, osadnik, pochodzący z Łęk, pow. Brzesko. Zmarły był nieugiętym ludowcem. Do ostatniej chwili życia nawoływał chłopów do jedności i do wytrwania przy sztandarze ludowym. Cześć Jego pamięci!

MORAWICA, pow. Kraków. W dniu 3 grudnia b. r. odbyło się w Morawicy nabożeństwo w kościele parafjalnym za **więźniów brzeskich.**

NOWA PLACÓWKA HALLERCZYKÓW. W Babicach pow. Oświęcim została zorganizowana placówka Związku Hallerczyków. Zapisy w każdą niedzielę od godziny 1—3-ciej u p. Świerczka.

MILÓWKA, powiat Brzesko. W dniu 29 listopada br. zawiązano w naszej gminie Koło Stronnictwa Ludowego. Zebranie zagaił p. Wojnicki. Przewodniczył p. Krzemieński. Przemawiali p. Wojnicki i p. Baca Jan. Na zebraniu uchwalono przesłać wyrazy serdecznego pozdrowienia dla **b. więźniów brzeskich na ręce p. prezesa Witosa.**

DĄBRÓWKA WISŁOCKA, pow. Mielec. Na zebraniu organizacyjnem założono w naszej gminie Koło Stronnictwa Ludowego, prezesem którego został p. Stanisław Kuzara. Zaprenumerowano „Piasta" i „Zielony Sztandar". **Uchwalono hold dla b. więźniów brzeskich.**

JAŚLANY, pow. Mielec. Na ręce redakcji wpłynął z Jaślan list do p. prezesa Witosa, z wyrazem hołdu dla więźniów brzeskich. „Zasyłamy Ci nasz Wodzu wyrazy hołdu i serdeczne podziękowanie za pracę dla Ojczyzny i dla nas" — piszą autorowie listu.

FRYDRYCHOWICE, pow. Wadowice. Od szeregu lat istniało we Frydrychowicach Koło Ludowe P. S. L. „Piast" i Stowarzyszenie „Wyzwolenie". Po dokonanem zjednoczeniu stronnictwa ludowego nastąpiło zbliżenie między temi dwoma organizacjami. Na Walnem zebraniu Stowarzyszenia, które odbyło się dnia 22 listopada br. dokonano nowych wyborów. Do Zarządu weszli członkowie obu tych organizacyj politycznych, tworząc przez to jedną silną organizacje ludową. Prezesem został wybrany **Józef Cieplak**, zastępcą **Władysław Lasek**, sekretarzem **Ludwik Klaja**, a skarbnikiem **Mrzygłód Ignacy**. Członkami Zarządu: p. **Piotr Brusik, St. Hereda i Jan Lasek**. Stowarzyszenie składa **wyrazy hołdu i czci przywódcom ruchu ludowego, którzy zasiadają na ławie oskarżonych p. prez. Wincentemu Witosowi i p. Dr Józefowi Putkowi.**

PLESZÓW, pow. Kraków. Z inicjatywy p. **Fr. Wójcika** z Wyciąż odbyło się w Pleszowie w listopadzie zebranie. Zagaił p. **Michał Cygan**. Przewodniczył **p. Karolczyk Ludwik**, referował sprawy polityczne i gospodarcze p. **Franciszek Wójcik**. Do założonego Koła wpisało się 55 osób. **Uchwalono przesłać wyrazy hołdu b. więźniom brzeskim.**

Z ŻYCIA KÓŁ LUDOWYCH. Silny ruch organizacyjny Stronnictwa Ludowego, wyrażający się w masowem tworzeniu Kół dał impuls p. Stanisławowi Kosowi do napisania pięknego wiersza. Niestety treść tego wiersza uważamy za niecenzuralną w dzisiejszych czasach, dlatego ograniczamy się do zamieszczenia tylko jednej zwrotki:

„Koła Ludowe się toczą
z wytkniętej drogi nie zboczą —
Widzę ich całe tysiące
Jedno za drugim pędzące
Przez polski łan do chłopskich chat" — — —

POSŁANKA KIRTIKLISOWA ZŁOŻYŁA MANDAT POSELSKI, który otrzymała z listy Be Be. Posłanka jest żoną wojewody. Odgrywała dużą rolę w sanacyjnym „Związku pracy obywatelskiej kobiet" w Wilnie. W kasie tego Związku brakło kilka tysięcy złotych. Sąd klubowy BeBe, który zebrał się po tej aferze, ogłosił uchwałę, oczyszczającą zupełnie p. Kirtiklisową z podnoszonych przeciwko niej zarzutów.

Ś. P. ALEKSANDER KRAUSHAR, zmarł w 90-tym roku życia. Zmarły był jednym z weteranów 1863 roku. Był zdolnym prawnikiem, występującym prawie we wszystkich większych procesach, był literatem i zdolnym historykiem. Wzbogacił nasza historię, szeregiem cennych prac.

WYSIEDLANIE ROBOTNIKÓW POLAKÓW Z KANADY. Władze kanadyjskie wysiedlają masowo Polaków bezrobotnych z Kanady, którzy tam przybyli, mając zagwarantowaną pracę przez czynniki rządowe i instytucje kanadyjskie. Toteż przedstawiciele zrzeszeń polskich w Kanadzie zebrani na zjeździe w Toronto zaprotestowali przeciwko temu.

W KOLUSZKACH włamali się niewykryci sprawcy do kościoła, zrabowali 2 puszki z komunikantami i nakrycia na nie, poczem zbiegli. Świętokradcy wysypali konsekrowane komunikanty w ogrodzie.

W MODLINIE włamywacze usiłowali rozpruć kasę 22 pułku piech., w której znajdowała się większa ilość pieniędzy i ważne dokumenty mobilizacyjne. Włamywaczy spłoszył jeden z podoficerów, przyczem strzelił do uciekających, raniąc jednego z nich, którego ujęto.

NA MOCY WYROKU SĄDU DORAŹNEGO powieszono w Samborze Szczepana Szczurka i Antoniego Cholewę, którzy we wrześniu b. r. zamordowali w Borysławiu wiertacza Jana Ostrowskiego.

Z TORUNIA donoszą, że na rzece Drwęcy w Brodnicy runęła środkowa część mostu betonowego nowowybudowanego. Ofiar w ludziach nie było. Most ten miał być w tych dniach oddany do użytku.

„DEZERTERZY PODATKOWI". Nowy dekret niemiecki wprowadza listy gończe za opornymi podatnikami, których — podobnie jak przestępców kryminalnych — może ścigać prokurator i policja.

BANDYCI ZRABOWALI 10.000 MK. Dokonano śmiałego napadu rabunkowego na kasę cukrowni w Wojnowicach koło Katowic. Dwóch zamaskowanych bandytów wtargnęło do biura cukrowni i sterroryzowawszy personal przy pomocy rewolwerów, zabrali z kasy 10.000 marek niemieckich, przeznaczonych na wypłatę robotnikom. Sprawcy napadu zbiegli.

LICZBA BEZROBOTNYCH W POLSCE według oficjalnych obliczeń wynosiła w dniu 5 grudnia **br. 269.964** bezrobotnych. W ciągu tygodnia bezrobocie zwiększyło się o 2.338 osób.

Już czas odnowić prenumeratę na rok 1932!

CZASEM I BIEDNY MA SZCZĘŚCIE, choć szczęście na ziemi bardziej lgnie do bogatych. Oto przy ostatniem ciągnieniu dolarówki wygrana w kwocie 3000 dolarów padła na numer dolarówki, której właścicielką była biedna przekupka jarzyn w Warszawie.

LICZBA SAMOBÓJSTW Z NĘDZY WZRASTA W WARSZAWIE. Na życie targnęło się w Warszawie w listopadzie aż 122 osoby, z tego 32 z wynikiem śmiertelnym. W wypadkach samochodowych zginęły 3 osoby a 55 było rannych. Wskutek wypadków tramwajowych były 3 osoby zabite. Pod kołami pociągów zginęły 4 osoby. Wskutek morderstw i zabójstw zginęło 8 osób.

W KIELCACH zmarł 120-letni starzec Lewkowicz, najstarszy obywatel tego miasta. Na pogrzeb zjechała się rodzina w liczbie około 100 osób.

KIEDY ZAKOŃCZY SIĘ PROCES BRZESKI? Co do terminu zakończenia procesu brzeskiego, to istnieje możliwość, że proces ten zakończy się przed świętami Bożego Narodzenia.

We wtorek wygłoszą swoje przemówienia prokuratorowie Rauze i Grabowski, w środę zaczną przemawiać obrońcy. Jako pierwszy wygłosi przemówienie mecenas Nowodworski, potem inni obrońcy, następnie ostatnie słowo mają oskarżeni, potem dopiero nastąpi wyrok Trybunału.

W BOSTONIE odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Pułaskiego. Przed pomnikiem dzielnego konfederata barskiego i bohatera z pod Savanah przedefilowało około 10.000 osób i oddziały wojskowe. Wygłoszono liczne mowy.

Między innemi przemawiał konsul generalny R. P. dr. Marchlewski.

PRZYWÓDCA HINDUSÓW GANDI opuścił Anglję i przez Paryż udał się do Szwajcarji, a ma podobno udać się do Rzymu i ma być na posłuchaniu u papieża. Konferencja, w której brał udział w Anglji, tak zwana „konferencja okrągłego stołu" nie doprowadziła do pomyślnych wyników. Gandi żądał bowiem zupełnej niezawisłości Indyj, w myśl wskazań zjazdu Hindusów. Anglja natomiast byłaby gotową do zaprowadzenia w Indjach samorządu. Kwestja hinduska została więc nadal nierozstrzygnięta.

MARSZ GŁODNYCH W AMERYCE. Wielkie gromady ludzi pozbawionych pracy z różnych miast przemysłowych wyruszyły do stolicy Stanów Zjednoczonych, do Waszyngtonu, gdzie mieszka prezydent Huwer i zgromadza się sejm amerykański. Gazety amerykańskie piszą, że te gromady bezroboczych zajęły po drodze do 12-tu tysięcy samochodów ciężarowych. Niektóre gromadki niosą gwiaździste sztandary narodowe amerykańskie, w paski i gwiazdy, inne zaś — socjalistyczne czerwone. Po drodze urządzono wiele napadów na osiedla murzynów, których amerykanie nienawidzą. Drogę do Waszyngtonu pozagradzano przed temi tłumami w niektórych miejscach drutami kolczastemi i otoczono oddziałami wojska.

PRZESZŁO 35 MILJ. TELEFONÓW NA ŚWIECIE

Według statystyki przeprowadzonej przez Amerykańskie Biuro telefonów istniała w roku 1930 na całym świecie 35 miljonów 30 tysięcy czynnych aparatów telefonicznych. Z liczby tej przypadało na Amerykę 21.700.000 telefonów (63 proc.) na Europę 10 miljonów (29 proc). na Azję 3.5 procent.

ZANIK EKSPORTU DO ANGLJI.

Wskutek wprowadzenia ceł ochronnych w Anglji zahamowany został w znacznym stopniu eksport z Polski.

Przemysł w Łodzi otrzymał szereg zawiadomień, aby wstrzymać wysyłkę towarów do Anglji.

Wszyscy Czytelnicy „PIASTA" do pracy!

Wydawnictwo „Piasta" organizuje od 20-go października do 31 grudnia br.

Miesiąc Propagandy „Piasta"

w którym wezmą udział wszyscy czytelnicy „Piasta". Każdy nasz czytelnik, który w tym czasie zjedna nowego prenumeratora „Piasta" **otrzyma zupełnie bezpłatnie jako upominek książkę powieściową.** Ilu nowych prenumeratorów zjedna dany czytelnik, tyle książek powieściowych otrzyma zupełnie bezpłatnie.

Do pracy więc — zwłaszcza zaś młodzież zorganizowana w kołach Stronnictwa Ludowego!

Wydawnictwo.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3 szpaltowej za 1 wiersz mm. 40 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.** stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, pod zarz. R. Ferka.